

Śmierć i życie po śmierci...

Eschatologia

Wykład 16

Ks. Robert Gluchowski

Wydarzenia poprzedzające paruzję według Listów św. Pawła do Tesaloniczan

Paruzja była tematem mocno obecnym we wspólnocie w Tesalonikach. Czytając 1 Tes nabieramy przekonania, że wierni tamtej wspólnoty żyli przekonaniem, iż paruzja nadejdzie lada dzień. Skutkowało to niestety pewnym rozbiciem codziennego życia, a nawet zaniedbywaniem podstawowych obowiązków. Paweł Apostoł pisze pierwszy list, aby temu nieporządkowi zaradzić.

Trochę inne są okoliczności powstania 2 Tes. Tesaloniczanie idą w swoim błędnym myśleniu jeszcze dalej. Mianowicie, o ile początkowo sądzili, że paruzja, jest tuż, to z czasem – pod wpływem nauk fałszywych nauczycieli – nabrali przekonania, że paruzja już się rozpoczęła. Dlatego Paweł Apostoł kieruje do nich drugi list wskazując, że paruzja jeszcze się nie rozpoczęła. Odrzucając wszelkie błędne spekulacje co do terminu przyjścia Pana, Apostoł stwierdza jasno i zwięźle: dzień Pański nie nadszedł, bo najpierw musi przyjść odstępstwo i objawić się niegodziwiec, syn zatracenia (2 Tes 2,3), a także musi nastąpić zanik działania mocy powstrzymującej (2 Tes 2,6-7).

1. Odstępstwo

Według literatury apokaliptycznej zło musi osiągnąć apogeum, zanim dojrzeje czas sprawiedliwego sądu Bożego. Wstępnym warunkiem przyjścia Pana będzie manifestacja zła w jego najgorszej postaci. Słowo *apostasia* (odstępstwo) oznacza dosłownie oddalenie się a w znaczeniu religijnym wskazuje na porzucenie Boga i Jego prawa. Odstępstwo jest dobrowolnym oddaleniem się od Boga, a tym samym zawinionym odrzuceniem Jego miłości. Według judaistycznej, pozakanonicznej tradycji apokaliptycznej w przededniu dnia Pańskiego wielu wyrzeknie się wiary. To przekonanie zrodziło się w oparciu o doświadczenia z czasów Antiocha IV Epifanesa, który był władcą despotycznym i nieobliczalnym w swoich pociągnięciach. Był także przekonany, że poddani powinni oddawać mu taką cześć, jaka przynależy Bogu. Dlatego usiłował odwieść od wiary Izraelitów (por. 1 Mch 1, 52. 59; 2, 15-16). W r. 167 przed Chr. zakazał kultu zgodnego z Prawem Mojżesza a świątynię jerozolimską poświęcił Zeusowi Olimpijskiemu. Właśnie wtedy jego wysłańcy przybyli do Modin, aby zmuszać „do odstępstwa przez uczestnictwo w składaniu ofiar” (1 Mch 2, 15) i tym samym sprowokowali powstanie machabejskie (por. także Dn 11, 31-32). W następstwie wywołanych prześladowań (Dn 9, 4 i nast.) wielu Izraelitów odchodziło od Prawa Mojżeszowego, a tym samym od wiary w Boga. Wspomnienie tych wydarzeń odżyło w późniejszych pismach apokaliptycznych, w których zjawisko odstępstwa przybrało wymiar uniwersalny i jest związane z końcem świata. Słowo odstępstwo stało się w tych pismach terminem technicznym na oznaczenie bezbożności i niemoralności obejmującego cały świat. „Oto nadejdą dni, gdy mieszkańców ziemi ogarnie wielkie przerażenie. Ukryje się droga prawdy i kraina będzie

pozbawiona wiary. Rozmnoży się niesprawiedliwość większa od tej, którą widzisz, i będzie nieporównanie większa od tej, której słyszałeś” (4 Ezd 5, 1-2). W takim również znaczeniu słowo odstępstwo występuje w Nowym Testamencie. Według Dz 21,21 aresztowany w Jerozolimie Paweł został oskarżony o to, że wzywa Żydów do porzucenia Prawa Mojżeszowego.

Rodzajnik określony przed słowem *apostasia* (odstępstwo - 2 Tes 2, 3) wskazuje, że chodzi o coś, co jest znane i o czym mówi się z zainteresowaniem we wspólnocie Tesaloniczan, a co nie podlega dyskusji zarówno w przekonaniu czytelników, jak i Autora, który z tego względu nie opisuje szczegółowo tego zjawiska. Należy je rozumieć jako masowe odejście ludzi od Boga bądź Chrystusa, spowodowane prześladowaniami lub zakusami szatańskiej mocy. Jest ono jednak opisane dopiero w 2 Tes 2,10-12. Polega na odrzuceniu Ewangelii a wybraniu niegodziwości. W każdym razie zakłada najpierw rozkrzewienie się chrześcijaństwa.

2. Pojawienie się niegodziwca

Przyszłe ujawnienie się zła zogniskuje się dokoła zagadkowej postaci, która jest przedstawiona przy pomocy dwóch określeń: niegodziwiec i syna zatracenia (2 Tes 2,3). Interpretacja tych określeń jest niezwykle zróżnicowana. Również i w tym wypadku rodzajnik określony wskazuje, że chodzi o kogoś, o kim ani Autor, ani czytelnicy nie dyskutują. Niegodziwiec (dosłownie *człowiek niegodziwości*) ma semicki charakter (por Ps 89,23), który podkreśla szczególne pokrewieństwo ze wspomnianym przymiotem, a w naszym wypadku ze złem. Specyficznym przymiotem wspomnianego przez Apostoła człowieka jest *niegodziwość*. Słowo to jest określeniem sposobu życia, który sprzeciwia się woli Bożej. Chodzi nie tyle o odrzucenie, co raczej o lekceważenie Bożego prawa. Słowo greckie wskazuje, że chodzi o bezprawie, przewrotność, samowolę, zło, bezbożność i oznacza bunt przeciw prawu, ale może być odniesione do każdego grzechu. Ten termin oznacza w Starym Testamencie (LXX) praktyczne odrzucenie prawa Bożego. Starożytny judaizm nadaje określeniu niegodziwość zabarwienie eschatologiczne.

Obraz niegodziwca został zapożyczony z prorockich opisów historycznych władców despotycznych, którzy powodowali odstępstwo (por. Dn 11,36-37). Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że postać ta została stworzona w oparciu o obraz antyboga z Księgi Daniela (Dn 7,25; por. także Ez 38, 2). W naszym wypadku chodzi o człowieka, a nie o demona czy szatana przychodzącego z głębi Otchłani, chociaż należy go traktować jako najwyższe narzędzie mocy demonicznych.

Drugi tytuł *syn zatracenia* służy zdwojeniu i wzmocnieniu pierwszego określenia. Tak został opisany przeciwnik Boga i w dalszej części występuje pod hebrajskim imieniem szatan (por. 2 Tes 2,9). Określenie syn zatracenia wskazuje na klęskę, która zakończy działanie sił przeciwnych Bogu. Jest to kolejny semityzm opisujący ostateczny los tego, kto jest niegodziwcem. W Starym Testamencie słowo zatracenie - zagłada jest paralelne z terminem Szeol (Hi 26,6; Prz 15,11), śmierć (Hi 28,22) czy grób (Hi 17,6). Dla Pawła *apóleia* jest nie tyle miejscem kary, ile w ogóle stanem przeciwnym do życia, zbawienia i chwały. Zgładzenie syna zatracenia niekoniecznie oznacza jednak unicestwienie (por. w.8). Może on przechodzić męki Gehenny. Słowo zatracenie podkreśla zatem jego definitywną klęskę. Będzie skazany na karę Bożą.

Oba określenia semickie wyrażają bliskość, jaka zachodzi między tą tajemniczą postacią a grzechem czy zatraceniem, czyli chodzi o kogoś, kto ze względu na sposób postępowania sprowadza na siebie potępienie. Nie jest natomiast jasna relacja istniejąca między dwoma znakami: odstępstwem i przyjściem niegodziwca. Jedno mają jednak wspólne, a mianowicie negatywny charakter, a ponadto są prawdopodobnie połączone na zasadzie przyczyny i skutku: *odstępstwo będzie widzialnym wyrazem działania syna zatracenia*.

Autor podaje pewne szczegóły dotyczące niegodziwca (2 Tes 2,4). Będzie przeciwnikiem Boga. Apostoł opisuje przejawy jego przewrotności, a zarazem główne formy działania, którymi naznaczy przyjście. Przy pomocy dwóch czasowników przedstawia działanie tego, kogo trzeba nazwać antybo-

giem, gdyż jest nieprzyjacielem Boga: 1) sprzeciwia się i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem; 2) dowodzi, że jest Bogiem.

Niegodziwiec określony jest greckim terminem *antikeimenos* (który sprzeciwia się). Ten termin w 1 Klem 51,1 i w Męczeństwie Polikarpa 17,1 oznacza diabła. Jego pojawienie się zostało odmalowane w barwach znanych apokaliptyce. Stare, negatywne skojarzenia historyczne nadal oddziaływały i były przedstawiane w przesadnej formie jako straszliwe wizje apokaliptyczne przyszłości. Autor listu, snując wywody, korzysta ze starotestamentalnych tekstów apokaliptycznych (por. Iz 14, 13-14; Ez 28, 2-9; Dn 11, 36). Nawiązuje zwłaszcza do Dn 11,36 opisującego panowanie Antiocha IV Epifanesa, który się „wynosi wywyższa ponad wszystkich bogów”. Cechą niegodziwca będzie również walka z tym, co boskie i święte. Przede wszystkim przyjmie postawę opozycyjną wobec wszystkiego, co naznaczone jest znamieniem boskości, a nawet wobec tego, co Bogu jest poświęcone lub z Nim powiązane jako przedmiot kultu. Wydaje się, że jest to określenie paralelne do Mateuszowego stwierdzenia: „ohyda spustoszenia zalegająca miejsce święte” (Mt 24, 15). Ta wrogość będzie dotyczyć przedmiotów kultu; wszystkiego, co można nazwać religią. Może to być aluzja do mających nastąpić profanacji popełnionych w miejscu świętym przed jego zburzeniem, ale może się to odnosić do chrześcijańskiej wspólnoty jako celu ataków przeciwników Boga.

Szczytem niegodziwości będzie to, iż syn zatracenia bezprawnie zasiądzie w świątyni Boga, która jest symbolem Jego obecności. Słowo świątynia odnosi się do sanktuarium jerozolimskiego, a nie do Kościoła. W wizjach apokaliptycznych świątynia jest symbolem, podobnie jak w Apokalipsie (Ap 11,1.2). W ostatnim wypadku chodzi o prześladowania Domicjana (81-96), gdy świątynia jerozolimska pozostawała już w ruinie. Ta uzurpacja boskiej godności w kontekście kultu nie posiada żadnego odpowiednika, nawet jeżeli się przyjmie, że autor uległ wpływowi Dn 11,36; Ez 28,5 oraz usiłowaniu cesarza Kaliguli, którego statua miała sprofanować sanktuarium.

Syn zatracenia będzie chciał wykazać, że jest Bogiem (2 Tes 2,4). Chodzi tylko o usiłowanie, a niekoniecznie o realizację tego zamiaru. W każdym razie będzie starał się wykazać, że jest Bogiem, zajmując jedynie Jemu należne miejsce. Zdobędzie się na zuchwałość i na coś niezwykle odrażającego. Te słowa można rozumieć jako klasyczny przykład uzurpowania sobie przez niegodziwca Bożych prerogatyw. Chodzi o rozciągnięcie władania wszędzie tam, gdzie do tej pory panował jako jedyny i pełnoprawny władca sam Bóg. Apostoł stwierdza zresztą dalej, że niegodziwiec poda się za Boga. Będzie więc usiłował zająć Jego miejsca (por. Dn 8,9-12; Ap 13,1-10) i zażąda dla siebie czci należnej wyłącznie Bogu.

Zagadką jest, że już obecnie działa tajemnica nieprawości (2 Tes 2,7). Sposób pisania Autora jest świadomie tajemniczy. Dzieje się tak nie dlatego, że chce wprowadzić w błąd, ale dlatego, że posługując się językiem apokaliptycznym w całej perykopie (2 Tes 2,6-7), pisze w sposób tajemniczy. Być może czytelnicy dobrze wiedzieli, o co chodzi, i nie trzeba było tego wyjaśniać, ale wystarczyły im tylko aluzje. Autor uważał więc, że jego czytelnicy będą w stanie zrozumieć, o co mu chodzi. W jaki sposób działa owa „tajemnica nieprawości”, jakiej natury jest to doświadczenie, nic bliższego na ten temat się nie dowiadujemy. Można jednak wyciągnąć wniosek, że nieprawość jest pojmowana w znaczeniu najszerszym jako cecha obecnego świata, jego trwały stan (por. Ef 2,1-3), jako przeciwstawienie do prawdy, czyli do Ewangelii lub nauki chrześcijańskiej. Działa na sposób tajemnicy, same jej korzenie są ukryte i mogą je poznać tylko oświeceni. Za takim wyjaśnieniem przemawia kontekst. Tajemnica nieprawości (czyli siła zła skrycie działającego już na świecie) trzymana jest w szachu i niegodziwiec nie może się w pełni objawić. Działa jednak powoli, w ukryciu, przygotowując stopniowo grunt do przyszłego objawienia. Być może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego działania, a z pewnością nie wszyscy wiedzą, ku czemu ostatecznie zmierza. Jest to aluzja do planu Boga, który pozwala szatanowi działać przeciw ludziom. Jest to jednak sekret Boży nawet po przybyciu Mesjasza. Autor nie wyjaśnia do końca, jak działa tajemnica nieprawości.

3. Zanik działania mocy powstrzymującej

Do 2 Tes 2,5 myśl Autora jest w zasadzie jasna, ale od tego miejsca zaczynają się trudności. Szczególnie chodzi o znaczenie dwukrotnie użytego greckiego terminu: *katechon* (który powstrzymuje) (w.7). Trudno jest stwierdzić, czy chodzi o rzecz lub o osobę. Tożsamość owej mocy powstrzymującej od wieków pozostaje przedmiotem domysłów, gdyż w obydwu wypadkach imiesłów występuje bez dopełnienia. Kto więc lub co konkretnie powstrzymuje potęgę zła? Dodatkową trudność stanowi to, że Apostoł utrzymuje, iż potęga zła już działa, ale niegodziwiec jest czasowo powstrzymywany. Nie odnosi się do faktu, iż niegodziwiec objawi się w odpowiednim czasie, ale do tego, iż nie objawił się jeszcze obecnie i że wciąż pozostaje ukryty.

W księgach Starego Testamentu, zwłaszcza historycznych, *czas* (*kairos*) określa interwencje zbawcze Boga w historii. Bóg wybiera chwile, w czasie których dokona się zbawienie. Człowiek musi jedynie przyjąć Jego zbawczą propozycję. Autorzy literatury prorockiej, mądrościowej i apokaliptyczno-judaistycznej mają więc świadomość, że *czas* osiągnie pełnię; historia się wypełni. Słowem *czas* określa się zatem to, co nastąpi w przyszłości i nadaje się mu zabarwienie eschatologiczne (Jr 6,15; 10,15). Starotestamentalna koncepcja czasu odbiła się w Nowym Testamencie, gdzie słowo *czas* (*kairos*) występuje około 85 razy, a u Pawła 30 razy. Apostoł, podobnie jak inni autorzy biblijni Starego i Nowego Testamentu, nie interesuje się spekulacjami filozoficznymi na temat czasu, ale jego znaczeniem w historii zbawienia. Elementem nowym jest myśl, że wraz z przyjściem Jezusa zaczął się *czas* szczególny, który zakończy się paruzją. Zaczęła się nowa era. Jest to *czas* sprawiedliwości-zbawienia (Rz 3,26; 2 Kor 6,2). Dla wierzących jest to okres dokonania fundamentalnych wyborów: wewnętrznego przyłgnięcia do orędzia zbawczego; życia według wiary (por. Rz 5,11; 12,1; 13,11; 1 Tes 1, 9-10). Ale *czas* Kościoła jest przygotowaniem na *kairos* w sensie ścisłym, czyli na chwalebne przyjście Chrystusa, przez modlitwę, czuwanie i działalność apostołską. W tym wypadku słowo *czas* (*kairos*) nabiera znaczenia wyraźnie chrystologicznego, jako *czas* przyjścia Chrystusa w paruzji. Odnosi się do jednej rzeczywistości, a mianowicie do czasu poprzedzającego dzień Pański, czyli określa chwalebne przyjście Chrystusa oraz związane z nim wydarzenia. Apostoł nie opiera się w tym wypadku jedynie na tradycji prorockiej i apokaliptyczno-judaistycznej, ale odwołuje się przede wszystkim do wypowiedzi Jezusa (por. Dz 1,7). Kontekst wskazuje zatem, że słowo *czas* występuje tutaj w znaczeniu eschatologicznym.

Trzeba pamiętać, że mamy do czynienia z pewnym schematem, który występuje w literaturze apokaliptycznej. W ten sposób podkreśla się, że końcowy wybuch zła jest jeszcze powstrzymywany. Gdy chodzi o język, w omawianej wypowiedzi występuje stara koncepcja, która pojawia się w tekstach Starego Testamentu (Am 9,3; Iz 27,1; Hi 3,8), jak i w apokaliptycznej literaturze judaistycznej. Według starych mitów kosmologicznych, występujących u różnych narodów, u początku świata miała miejsce walka między bóstwem a jego wielkim przeciwnikiem (smokiem). Bóstwo pokonało przeciwnika i uwięziło go. W takim stanie pozostaje on obecnie. Jednak na końcu czasów zostanie uwolniony, aby stoczyć decydującą bitwę. Ten pogląd mógł mieć pewien wpływ na myślenie autorów natchnionych. Został jednak odmitologizowany i wypełniony treścią teologiczną zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu.

Jaka siła powstrzymuje objawienie się niegodziwca? Współcześnie najbardziej rozpowszechniony jest pogląd, że czynnikiem powstrzymującym rozwinięcie pełnej działalności niegodziwca jest głoszenie Ewangelii. Przecież według tradycji chrześcijańskiej głoszenie Ewangelii na całym świecie poprzedzi jego koniec (por. Mk 13,10). Według autora Apokalipsy szatan, zanim zacznie działać swobodnie na końcu czasów, zostanie związany na tysiąc lat (Ap 20,1-10). Egzegeci nie wykluczają jednak Boga jako ostatniego działającego. To On przeszkadza w ostateczności niegodziwcowi, ale w tym wypadku Autor czyni aluzję do kogoś, kto jest narzędziem Boga. Chodzi o głoszenie Ewangelii za pośrednictwem misjonarzy chrześcijańskich, a w szczególności za pośrednictwem samego Pawła. Chodzi

przede wszystkim o głoszenie Ewangelii wśród pogan. Myśl o tym, że głoszenie Ewangelii poganom poprzedzi erę mesjańską, była obecna w eschatologii I w. Świadczą o tym takie teksty jak Mk 13,14; Mt 24,15; Dz 1,6-8; Ap 6, 1-8; 19, 11-12.

W 2 Tes 2 sytuacja jest podobna jak w Dz 1,6-8. W jednym i drugim wypadku dostrzega się niecierpliwość w związku z przyjściem królestwa Bożego. Chrystus, odpowiadając uczniom na pytanie dotyczące chronologii, zwraca uwagę na wcześniejszą działalność, która musi poprzedzić paruzję. Również dla Pawła przed końcem świata ważne jest nie tyle głoszenie Ewangelii w ogólności, ale przekazanie jej poganom. W ww. 6-7 pojawią się myśl szczególnie mu droga, a mianowicie, że przed końcem świata mnóstwo pogan musi wejść do Kościoła. Apostoł ma świadomość, że osobiście odgrywa wyjątkową rolę w planach Bożych i dlatego pisze o niej z taką dyskrecją. Natomiast jego śmierć zbiegałaby się z końcem nauczania skierowanego do pogan (por. Flp 1,23-25) i oznaczałaby czas decydujący dla objawienia się niegodziwca. Inni egzegeci poszerzyli to wyjaśnienie i uważają, że chodzi w tym wypadku o wszystkich apostołów, proroków, misjonarzy, świadków oddanych Ewangelii, którzy poświęcą się jej głoszeniu. Argumentem przemawiającym za taką interpretacją jest Apokalipsa. Jej autor pisze o dwóch świadkach (Ap 11,8; por. także 1 J 2, 18-28; 4,1-6). Wspomina także o demonie, prowadzącym walkę z Chrystusem (Ap 12,4-10) za pośrednictwem dwóch bestii. Jedna z nich symbolizuje wszystkie potęgi polityczne prześladowające wierzących. Druga natomiast oznacza fałszywych proroków, tj. potęgi w dziedzinie intelektualnej i religijnej (Ap 19,20; 20,10). Dwaj tajemniczy świadkowie skutecznie prorokują i zwalczają siły zła. Nastąpi jednak zmiana. „A gdy dopełnią swego świadectwa, Bestia, która wychodzi z Czeluści, wyda im wojnę, zwycięży ich i zabije” (Ap 11, 6-7). Przeszkodą w działaniu tajemniczej niegodziwości będą więc wszyscy świadkowie Chrystusa, którzy przeciwstawiają się szatanowi od chwili obecnej aż do paruzji antychrysta. Ich świadectwo sprawi, że Bestia nie będzie mogła wyjść z Czeluści. Stanie się to dopiero wtedy, gdy ich świadectwo wypełni się. Adresaci listu wiedzieli, co utrudnia szatanowi objawienie potęgi. Rozumieli, że przeszkodą tą jest głoszenie po całej ziemi królestwa Bożego. Oni zaś powinni także przyłożyć rękę do tej pracy. Apostoł pouczając o tym, pragnie obudzić gorliwość i zapał czytelników. Odzwierciedla się w liście ta sama myśl, która występuje w Apokalipsie. A w takim razie nie ma tutaj odniesienia do jakiegoś szczegółowego wydarzenia historycznego.

Zanim Apostoł opisze paruzję niegodziwca, szkicuje obraz jego spotkania z przychodzącym w chwale Chrystusem i zapowiada zwycięstwo Pana nad przeciwnikiem (2 Tes 2,8). Kiedy usunięta zostanie przeszkoda, zjawi się na świecie niegodziwiec, syn zatracenia. Jego pojawienie się i działalność zakończą się jednak klęską. Choć groźne i okazałe będzie jego pojawienie się, to jednak Chrystus zwycięży go zupełnie swoim blaskiem i potęgą w dzień paruzji. Nakreślony obraz paruzji powinien wzbudzić odwagę u naśladowców Jezusa. Autor pisze o ukaraniu niegodziwca, a dopiero później wspomni o tym, co będzie towarzyszyć jego przyjściu. Ma się wrażenie, że w ten sposób pragnie przekonać czytelnika, że kulminacja niegodziwości będzie tylko czasowa. Wspomina o jego obaleniu i zniszczeniu przez paruzję Chrystusa. Jego kres przedstawia przy pomocy obrazów i słów zapożyczonych ze Starego Testamentu oraz w sposób podobny do tego, jaki pojawia się w tekstach judaistycznych.

4. Paruzja niegodziwca.

W 2 Tes 2,9-10 Apostoł przedstawia działanie niegodziwca, zanim zostanie unicestwiony przez przyjście Chrystusa. Tym samym ukazuje jak najdokładniej znaki poprzedzające paruzję Chrystusa. Pisze to w tym celu, aby uchronić adresatów przed zatrwożeniem, zachwianiem i uwiedzeniem. Jeszcze raz przedstawia więc zdarzenia, które będą zwiastować chwalebne nadejście Chrystusa, a wcześniej niegodziwca. Pojawienie się przeciwnika Chrystusa odmalowane jest jako antyparuzja.

Niegodziwiec rozwinięciem działalności szatańskiej. Wierni nie powinni lekceważyć jego potęgi. Jego paruzja będzie naznaczona znamieniem wielkiej mocy szatańskiej i dlatego będzie niosła bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Jego przyjściu towarzyszyć będzie cały szereg wydarzeń, których sprawcą bę-

dzie szatan. Opisane są przy pomocy terminów prawie synonimicznych: zjawiska mocy, znaki i cuda. W czasach Pawła pojawiały się fałszywe znaki. Sanktuaria bóstw uzdrowicielskich były rozpowszechnione w starożytnym świecie. Według Starego Testamentu cuda mogą być dziełem fałszywych proroków (por. Wj 7,11). Jednak Paweł nawiązuje w tym wypadku prawdopodobnie do stwierdzenia Jezusa z mowy eschatologicznej, gdzie wspomniane dary są przypisywane pseudo-mesjaszom i pseudoprorokom: „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych” (Mt 24,24).

Objawienie się lub manifestacja niegodziwca będzie jednocześnie ujawnieniem procesu zwodzenia (tajemnicy nieprawości), który już trwa, a punkt kulminacyjny osiągnie w fałszywej działalności prorockiej. W niezwykle powściągliwy i oszczędny sposób Apostoł korzysta z apokaliptycznej tradycji Starego Testamentu i ukazuje obecność szatana, władcy tego świata (1 Kor 2,6). Jest przekonany, że jest on inspiratorem zła (por. 2 Kor 12,7). W 1 Tes 3, 5 przeciwnik Boga jest nazwany kusicielem. Określenie ogólne (szatan) stało się z czasem w Nowym Testamencie imieniem własnym. Jest on przeciwnikiem Boga i Jego królestwa; tym, który odwodzi od prawdy, a prowadzi do grzechu, przywódcą wszystkich duchów, które toczą walkę z Bogiem. Nic więc dziwnego, że sprzeciwia się także pracy apostołskiej. Pojawił się na drogach Pawła i przeszkadzał jego zamiarom.

Autor podkreśla jednak wyraźnie, że cuda dokonane przez niegodziwca będą fałszywe. Słowo fałszywe (*pseudous*) odnosi się do wszystkich terminów: moc, znaki, cuda. Będą kłamliwe i będą wywodzić się z kłamstwa, gdyż ich źródłem będzie szatan. Będą także zmierzać do okłamania ludzi. Nie znaczy, że będą nieprawdziwe: niegodziwiec nie jest iluzjonistą, ale dzięki nadzwyczajnej mocy szatana będzie czynił prawdziwe cuda. Będą natomiast kłamliwe, gdyż zwiodą ludzi, skłaniając ich do przekonania, że ten, który ich dokonuje, zasługuje na wiarę. Podkreśla to kontekst, gdzie jest mowa o wszelkim zwodzeniu ku nieprawości (2 Tes 2,10). Zasługują na określenie fałszywe, gdyż ich celem jest wywołanie buntu przeciw Bogu. Dokonywane przez niegodziwca znaki i cuda, którymi będzie chciał uzasadnić wielkość, wielu ludzi uśpią lub wręcz wprowadzą w podziw dla niego. Ale będą robiły wrażenie jedynie na tych, którzy dobrowolnie już wcześniej wzgardzili Chrystusem. Ci, którzy się im poddadzą, pójdą na zagładę, która jest przeciwna zbawieniu. Przez wieki niegodziwiec w sposób zwodniczy dążyć będzie do stworzenia na świecie stanu powszechnej nieprawości. Cechami charakterystycznymi końca czasów będzie nieprawość i niegodziwość. Paruzja niegodziwca będzie zwodniczym i podstępным oszustwem, gdyż zmierzać będzie do tego, aby doprowadzić ku nieprawości tych, którzy weszli na drogę wiecznej zagłady, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy.

Fałszywa paruzja niegodziwca nie potrwa jednak długo (2 Tes 2,8). Szybko ustąpi wobec paruzji Chrystusa. Pan Jezus nie podejmie nawet z nim walki. Po prostu jednym aktem i w jednym momencie zgładzi go tchnieniem swoich ust i unicestwi objawieniem swego przyjścia. Nie ma mowy o bitwie czy wojnie. Chrystus zniszczy go swoim tchnieniem, samym blaskiem przyjścia. Nastąpi coś, co ma miejsce w wypadku pojawienia się światła, które rozprasza ciemności. Będzie to całkowita klęska syna zatracenia, a jednocześnie klęska tych, którzy pozwolą mu się zwiść.

Pytanie: Kim jest „siła powstrzymująca” wg większości egzegetów?